

Palau

ŚWIATOWY BESTSELLER NURKOWY

Tekst ANNA METRYCKA

Zdjęcia ANNA METRYCKA, ŁUKASZ METRYCKI

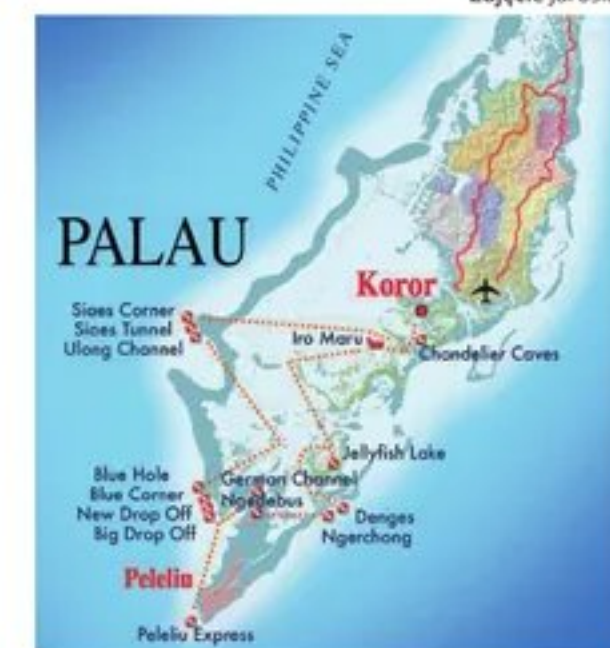


Zdjęcie Jarosław Golembiewski

Z toni wylania się ogromny cień przysłaniając swą wielkością wszystko dookoła. Ciemny kształt trudno porównać z czymkolwiek innym. Wszyscy nurkowie zwrócili się w jednym kierunku i rozległ się dźwięk shakera należącego do przewodnika nurkowego. Chce zwrócić na coś naszą uwagę.

To chmura. Chmura kilku tysięcy SNAPPERÓW. Zaczynają spektakl. Akcja rozgrywa się w miejscu nurkowym Shark City, oddalonym o około 37 km od Kororu. Dla miłośników nurkowania, to miejsce było w pewnym momencie charakterystycznym miejscem Palau do nurkowania z rekinami, stąd nazwa, ale odkrycie i późniejsza popularność Blue Corner, zrzuciły Shark City na dalsze miejsce. Jednak ich geograficzne położenie stanowi punkt, który jest najbardziej wysuniętą na zachód częścią Palau... co oznacza, że jest wystawiona na działanie otwartego oceanu. W rezultacie prąd może być dość silny, aby przyciągnąć tu drapieżniki.

W Republice Palau, podczas pełni księżyca (Full Moon), gdy wschodzi słońce, stada „Red Snappers” wylaniają się z głębin aby rozpocząć godowy spektakl. Zmieniają wówczas ubarwienie z czerwonego na biały i przyciągają tym samym do siebie takie drapieżniki jak rekiny tępotłowe, rekiny młoty czy żarła-



Zdjęcie Aggressor Adventure

cze czarnopłetwe. To, co początkowo wygląda na dwa lub trzy towarzyskie lucjany, przekształca się w nagły wir aktywności 10., 20., 30. lucjanów. W sekundę krawędź rafy zamienia się w chaotyczną burzę ryb! Snappery przesuwają się, zmieniają kształt tworząc jedną całość. Woda aż „tętni życiem”. Jednak dopiero pod koniec nurkowania tworzą jeden, gigantyczny organizm. Są jednością. Kiedy ryby takie jak lucjany rozmnażają się masowo, zalewają ocean... plemnikami i jajami. Zapłodnione jaja, które uciekną drapieżnikom, są wysysane przez prąd wprost do otwartej wody, gdzie zygoty (przyszłe małe rybki) mają szansę uro-



snąć, a pewien procent przeżywa i wraca na rafy, aby polować. **Najważniejsza dewiza takiego nurkowania: pływaj tam, dokąd zmierza „chmura” a nie tam, gdzie już była.**

PALAU. Państwo położone w pobliżu rdzenia morskiej bioróżnorodności. Tutejsze rafy koralowe są domem dla 1500 gatunków ryb i równie zdumiewającej różnorodności koralowców. Drop-offy sięgają tu nawet 2000 m. Palau to miejsce, w którym trzeba zanurkować. To wyspiarskie państwo stowarzyszone z USA znajduje się na Oceanie Spokojnym, w Oceanii i Mikronezji, ok. 160 km na południe od Guam, ok. 800 km na wschód od Filipin i 3200 km na południe od Tokio. Mikronezja to subregion Oceanii, na który składają się cztery główne jednostki polityczne: Sfederowane Stany Mikronezji, Republika Palau, Wyspy Marshalla, Republika Kiribati. Republika Palau składa się z ponad 200 wysp – czterech pojedynczych i części archipelagu Karoliny. Wyspy zbudowane są z raf koralowych oraz skał wulkanicznych i stanowią jedno z najbardziej spektakularnych miejsc nurkowych na świecie. **Palau zostało okrzyknięte podwodnym cudem numer 1 przez CEDAM, stowarzyszenie skupiające biologów morskich i oceanologów.** Rafy zamieszkałe przez setki egzotycznych zwierząt, liczne gatunki pelagiczne w tym ogromna populacja rekinów rafowych, pionowe ściany, podmorskie tunele łączące z oceanem śródlądowe jeziora, w których żyją rzadkie okazy nieparzących meduz, anemony i miękkie koralie oraz krystalicznie czyste wody, w których widoczność sięga nawet 60 metrów, czynią z Palau podwodny raj. **To także fantastyczne**

miejsce dla amatorów nurkowania na wrakach (leżą tu okręty wojenne, samoloty, hydroplany itp., z czasów II wojny światowej).

Na większości wysp rośnie palma kokosowa, bataty oraz banany. Palau eksportuje ryby, olej kokosowy oraz kopre. Międzynarodowy port lotniczy znajduje się na wyspie Babelthup, która połączona jest mostem z wyspą Koror. Turystyka to ważna gałąź gospodarki jednak widoczny jest ogromny spadek ilości turystów, który rozpoczął się wraz z wybuchem pandemii COVID-19. Kolejnym utrudnieniem jest mała liczba samolotów, która mam nadzieję, niebawem się zmieni. Cały czas jednak, dolecimy tu z przystankiem w filipińskiej Manili, w amerykańskim Guam lub zwiedzając tajwańskie Tajpej. Logistyka jest tu bardzo istotna, ponieważ ilość połączeń lotniczych na Palau – jest bardzo ograniczona. Jednak jeśli już pokonamy tę długą podróż – znajdziemy się w raju! Palau kulturowo znajduje się bardzo blisko USA – obchodzą ich święta, przygotowują dania kuchni amerykańskiej, choć również azjatyckiej.

Gdzie nie spojrzymy, to ujrzymy (aż po horyzont) turkusowe wody Oceanu Spokojnego, lub gęsty ciemnozielony las pokrywający 75% powierzchni lądowej Palau. Takie widoki zapadają w pamięć. Lasy namorzynowe, bagna, mokradła, formacje krasowe na podłożu wapiennym i skały wulkaniczne – to tygiel różnorodności przyrodniczej tego miejsca.



Będąc na Palau możesz zakosztować również kąpieli pod największym wodospadem Mikronezji mierzącym 37 m wysokości, czy zobaczyć pozostałości militarne z okresu II wojny światowej. Warte uwagi są także stanowiska archeologiczne z bazaltowymi monolitami przedstawiającymi twarze podobne do tych odkrytych na Wyspach Wielkanocnych. Całość dopełni widok starych, drewnianych domów („baji”) zbudowanych ok. 100 lat temu w tradycyjnym stylu, przy wykorzystaniu lokalnych materiałów oraz prymitywnych narzędzi. Wyjątkowym „symbolem” tego państwa zasługującym na uwagę, jest również siedziba palauńskiego Parlamentu, przypominająca... Białą Dom!

Jak w większości miejsc na świecie, można tu zanurkować przebywając stacjonarnie w hotelu, jak również z łodzi safari. Infrastruktura jest przystosowana dla miłośników obu rozwiązań. Co zatem Nas – nurków, przyciąga najbardziej? Oczywiście to, co znajduje się pod powierzchnią wody.

MANTY. Stworzenia z największym mózgiem spośród wszystkich żyjących ryb, zaciekawione otaczającym je światem. Najlepszy czas na spotkanie z tymi majestatycznymi stworzeniami na Palau wypada między październikiem a marcem, z wskazaniem na miesiące zimowe. German Chancel to sztuczny kanał zbudowany przez Niemców – umożliwiający dostanie się jak naj-



krótszą drogą do wnętrza atolu, po którym poruszały się łodzie podwodne, a pogłębiali go właśnie Niemcy. Nurkowania odbywają się podczas przyprływu lub odpływu, ponieważ wówczas dostarczana jest największa ilość planktonu. To tutaj możecie zobaczyć podwodny taniec mant! Podczas mojej ostatniej podróży, na *cleaning station* przyprłyły 3 manty, by za chwilę nadprłyły kolejnych 5 – tym razem z jedną czarną! **Czarne manty mają zwiększony poziomy melaniny – czyli ciemnego pigmentu i są... naprawdę wyjątkowe! To szczęście zobaczyć taki okaz!** Podczas tego nurkowania pojawiały się również szare rekiny rafowe, które korzystały z obecności czyszczących wargaczy. Zobaczcie tu również snappery, skalary, barrakudy i być może żółwia szylkretowego... na Palau po prostu jest wszystko. W pobliżu kanału znajduje się także piękny ogród koralowy, w którym żyją crocodile fish, ślimaki nagooskrzelne czy błazenki.

WRAKI. Palau to miejsce legenda. W czasach II wojny światowej, bitwy toczyły tu dwa mocarstwa – Stany Zjednoczone Ameryki oraz Japonia. Pozostałością po tych czasach są wra-

ki japońskiej floty. Znajdują się w lagunie, co może skutkować słabą widocznością. Jednym z wraków, które warto zobaczyć jest **Hafa Adai**. Ten niewojenny statek został zatopiony celowo w połowie lat 70., a obecnie zamieszkuje go ławica ryb oraz kolorowe twarde i miękkie koralowce. Znaleźliśmy tu także pięknego Blue Dragon nudibranch! **Iro Maru** – najsłynniejszy wrak tego regionu, to prawie 150-metrowy statek handlowy zatopiony podczas II wojny światowej przez amerykańskie bombowce. Wrak osadzony jest pionowo na piaszczystym dnie na głębokości 40 metrów, zaledwie 10 minut na południe od Kororu. Trzy maszty i wieżyczki strzelnicze na dziobie i rufie obfitują w ślimaki nagooskrzelne i twarde koralowce. Główny pokład znajduje się na głębokości ok 24 metrów, z otwartymi ładowniami, w których znajdują się beczki z ropą i maszyny. Wrak robi naprawdę duże wrażenie! Ciekawym obiektem do sfotografowania jest również **Seaplane (JAKE)** – 11-metrowy samolot przystosowany do startowania i lądowania na powierzchni wody, pod koniec wojny używany był jako bombowiec, a także uczestniczył w misjach kamikadze. Wrak znajduje się na głębokości kilkunastu metrów i dostępny jest zarówno dla osób nurkujących, jak i snorklujących. Super przeżycie!

Będąc na Palau warto udać się na wyspę **PELELIU**. Tu rozegrała się jedna z większych bitew na Pacyfiku, w której poległo ponad 12 tys. żołnierzy. Jest to niewielka wysepka (ok. 6 km długości) położona na południowym skraju archipelagu. Miała jednak strategiczne znaczenie, gdyż znajdowało się na niej japońskie lotnisko. We wrześniu 1944 roku Amerykanie otoczyli wyspę dziesiątkami okrętów i łodzi desantowych. Po wielogodzinnym ostrzale artyleryjskim 15 września, nastąpił desant. Japoński korpus liczący 10 500 żołnierzy bronił się ponad dwa miesiące! Jedynie 202 Japończyków udało się wziąć do niewoli, reszta poległa w bitwie, której nie mieli szans wygrać. Straty Amerykanów były również olbrzymie, poległo 1252 marines. Jak później obliczono, w czasie



pierwszych 14 dni bitwy Amerykanie wystrzelili ponad milion pocisków różnego kalibru. Peleliu to jedna z zapomnianych kart wojny na Pacyfiku. Zdobycie wyspy i śmierć tysięcy żołnierzy, nie przybliżyły niestety zwycięstwa aliantów. Lokalne lotnisko straciło na znaczeniu, gdyż Amerykanie w czasie walk o Peleliu, zdobyli inne wyspy, które były położone zdecydowanie bliżej Japonii. To z nich startowały później bombowce, atakujące Tokio, Nagoję i inne ważne strategicznie miasta. Na Peleliu czas się zatrzymał. Do dzisiaj na plaży Orange, która była miejscem głównego desantu Amerykanów, leżą zardzewiałe ciężkie karabiny maszynowe i zniszczone resztki barek. Na wyspie nadal znajdują się uszkodzone lekkie czołgi i transportery opancerzone. Miejsce w którym „historia” – aż unosi się w powietrzu...

KORALOWCE – które pierwszy raz widziałam na Palau noszą wdzięczną nazwę „*lettuce corals*” przypominające główki sałaty. Widok „z góry” jest niezapomniany! Koral o charakterystycznym kształcie sałaty lub kapusty, występuje w różnych kolorach, od beżu, brązu, do zieleni czy różu, i rośnie na skalistym dnie. Takie rarytasy możecie podziwiać nurkując w kolejnym słynnym miejscu nurkowym – **ULONG CHANNEL**. **To kolejne miejsce do nurkowania w dryfcie, a wręcz to esencja nurkowania w silnym prądzie.** Możemy go sobie wyobrazić, jako podwodną rzekę przez, którą wpada woda z otwartego morza do wód laguny lub na odwrót, zależnie od cyklu pływów. Wrażenia, które czekają tam na nurków, są wyjątkowe. Już w czasie za-

nurzania obserwujemy, jak szybko poruszamy się względem dna. Schodząc głębiej wrażenie staje się coraz silniejsze. Dno kanału porastają wspomniane główki sałaty. Prąd uniesie Was nad nimi z prędkościami przekraczającymi nawet dziesięć węzłów. Jedynym zadaniem jest utrzymanie zerowej pływerności, reszta dzieje się sama. Niepowtarzalny lot nad lasem koralu. Tak jak występujących prądów – tak i ogromu ryb możecie tu być prawie pewni! Możemy spotkać duże osobniki rekinów, manty, żabnice, skorpeny, przydacznie, ośmiornice, groupery, żółwie czy barrakudy... Rozglądajcie się – być może i Wam pokaże się przepiękny orleń? ;)

QUADROPURPLE BLUE HOLES. Kolejne wyjątkowe miejsce nurkowe. W tym miejscu, **cztery pionowe korytarze prowadzą z głębokości 1,5 metra prosto do szeregu ogromnych jaskiń otwartych na morze.** Zejście w dół którymkolwiek z kominów jest magicznym wręcz doświadczeniem. Kiedy schodzisz do tej przypominającej katedrę komnaty, światło rozprasza się przez całe spektrum turkusowego błękitu do szafiru, aby ostatecznie rozprysnąć się w ciemności. Na ścianach komnaty można znaleźć sporo ślimaków nagooskrzelnych, krewetki a nawet – elektrycznego małża (nazywanego również przegrzebkim, czy małżem dyskotekowym). Wszystkie nazwy pochodzą od migających, wyglądających na elektryczne – światełek. Wypływając z komnaty przez turkusowe „okno” kierujemy się w kolejne miejsce nurkowe, spotykając po drodze tuńczyki, barrakudy, jacyfish'e, a także



bardzo charakterystyczne – bumphead parrotfish. Jest to bardzo znany gatunek z rodziny papugoryby. Można je łatwo rozpoznać po garbie (stąd nazwa) na czole, którym wbija się w koralowiec, w celu rozbicia go i żerowania. Zaobserwowano również, że samce papugowatych Bumphead używają swojej kościstej płytki głowy do taranowania się nawzajem w sporach terytorialnych. Ta ciekawa ryba wyposażona jest w zrośnięte zęby, które tworzą dziób podobny do papugi. Zęby te są tak mocne, że potrafią rozdrobnić odgryzione koralowce i wapień na drobny proszek. Nurkując podczas nowiu księżyca – możecie być prawie pewni, że zobaczycie tarło bumphead parrotfish na Palau! Samce z gatunku „Bumphead Parrotfish” uderzają z hukiem głowami niczym bawoły, pokazując tym samym swoją dominację i zalecając się do samic! Setka Bumphead Parrotfish spotyka się w jednym miejscu w celu kontynuacji gatunku... tego nie można przegapić!

Palau to nurkowania z hakiem rafowym. **Podczas pobytu w Mikronezji hak stanie się tak samo ważny jak każdy inny element Twojego sprzętu.** A nurkując w miejscu nurkowym, o którym właśnie przeczytasz – będzie to Twoje „być albo nie być”.

BLUE CORNER. Jedno z najlepszych miejsc nurkowych w jakich byłam. Spot, gdzie prądy potrafią być tak silne, że będąc przypiętym hakiem rafowym do krawędzi rafy – jedną ręką trzymasz aparat lub linę od haku, a drugą... swoją maskę. To co tutaj się dzieje, przyprowadza o zawrót głowy... Blue Corner znajduje się po zewnętrznej stronie ściany Ngemelis. Jest trójkątnym cyplem o płaskim

szczytzie bujnie porośniętym przez miękkie koralowce. Plateau zaczyna się na 15 metrach i stopniowo opada do głębokości 25 m, gdzie ściana schodzi do ponad 100 m. **Na Blue Corner występują bardzo silne prądy pływowe (nawet do 15 węzłów).** To dzięki nim, znajdujemy w tym miejscu **nieprawdopodobną obfitość podwodnego życia.** Dziesiątki rekinów rafowych szarych i białopłetwych polujących na setki ryb kilku gatunków. Jest to miejsce, gdzie rekiny znajdują się na wyciągnięcie ręki. Zawieszeni na hakach rafowych będziecie mieli szansę obserwować jak sprawnie poruszają się w prądzie, a pasjonaci fotografii podwodnej z pewnością złapią ujęcia jedne z najlepszych jakie kiedykolwiek mieli szansę zrobić. Sytuacja na Blue Corner zmienia się z minuty na minutę, ławice barakud przypływają jedna za drugą tworząc koła i niesamowite ósemki, nagle barakudy odpływają ustępując miejsca strzępielom i lucjanom, za którymi przypływa kilka żółwi. Stałym bywalcem jest również napoleon. Każde nurkowanie w tym miejscu jest inne, ale zawsze pełne atrakcji, adrenaliny i niewiarygodnej ilości morskich stworzeń.

Ważne! W 2009 roku Palau stało się pierwszym na świecie narodowym rezerwatem rekinów, kładąc kres wszelkim komercyjnym połowom rekinów w wodach i zapewniając rekinom schronienie do życia i rozmnażania się na powierzchni ponad 200 000 mil kwadratowych oceanu. Ten krok doprowadził później do powstania innych rezerwatów rekinów na całym świecie, szczególnie na Malediwach, Hondurasie, Bahamach i Tokelau.



Zdjęcie Aggressor Adventure

CHANDELIER CAVES. Jaskinie Żyrandoli. Zaczynamy to nurkowanie na bardzo płytkiej rafie, gdzie jeśli wyteżycie wzrok (lub macie dobre obiektyw w swoim aparacie) – dojrzyjecie malutkie Mandarin Fish – czyli „mandarynki”. Te małe piękności to gatunki, osiągające jedynie około 7,5 cale długości! Gatunek ten jest najbardziej znany z rytualnego „tańca” godowego, który odbywa się tylko w godzinach zachodu słońca. Samice łączą się w grupy na rafie i szukają samca. Następnie samce zaczynają zabiegać o względy samic, przy czym większe i silniejsze samce są wybierane przez nie częściej ;) Samce mogą również rozmnażać się z wieloma samicami w ciągu



nocy! Ryby mandaryńskie to z pewnością jedno z najbardziej kolorowych i niezwykle ozdobnych ryb, jakie widzimy w Indo-Pacyfiku. Po polowaniu na „mandarynki” wpływamy przez dziurę, o ok. 5 m szerokości, do jaskini. To wspaniałe miejsce nurkowe w Rock Islands składa się z kilku komór – jedna z nich została nazwana *Temple of Doom* (Świątynia Przeznaczenia). Po wpłynięciu do systemu jaskiń oczom ukazuje się przestronne wnętrze. Stalaktyty i stalagmity nadają tajemniczy charakter nurkowaniom, a kieszeń powietrzna u sklepienia każdej z 4 „sal” przepuszcza słodką wodę do groty, która spływając po ścianach, tworzy malownicze draperie. Wewnątrz znajdziesz te masywne, niemal katedralne komnaty wypełnione stalaktytami. Ale to, co czyni go wyjątkowym, to duże kieszenie powietrza nad wodą, z których można wypłynąć na powierzchnię i zobaczyć unikalne formacje skalne schodzące z sufitu do wody poniżej. Gdy oświetlisz je światłem, prawie błyszczą dzięki formacjom kryształów na skalach. Są tu 4 duże komnaty do sprawdzenia i każda z nich jest niesamowita!

Jeśli będzie Wam mało różnorodności na Palau – musicie zobaczyć jeszcze jedno miejsce... **JEZIORO MEDUZ**. Jezioro morskie znajduje się na wyspie Mecherchar i wypełnione jest słoną wodą dostarczaną podziemnymi kanałami z morza, natomiast w płytszych



jego partiach woda jest już słodka, rozrzedzana przez deszcze. Żyjące w jeziorze stworzenia wyewoluowały i przystosowały się do niezwykle środowiska. Kilka lat temu, tysiące meduz utraciły jadowitość, a tym samym właściwości parzące, gdyż ich jedynym naturalnym wrogiem są małe ukwiały żyjące pod namorzynami. To właśnie tu, jeszcze do niedawna mieliśmy okazję snorkelować z tysiącami meduz pozbawionych właściwości parzących. Niestety, z powodu suszy spowodowanej zjawiskiem El Nino, woda słodka